Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 206 Kraków, środa 14 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Przesilenie rządowe trwa dalej

Małe zainteresowanie. — Akcya marszałka: Głąbiński albo gabinet urzędniczy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 września.

Przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu. Miarą zainteresowania się posłów przesileniem jest fakt, że **Sejm jest prawie pusty.** Marszałek Trąmpczyński w dalszym ciągu trwa przy swojej koncepcyi powierzenia p. Głąbińskiemu misyi utworzenia gabinetu. Dziś marszałek odbył konferencyę z prezesem „Wyzwolenia" pos. **Woźnickim**, któremu oświadczył, że jeżeli Głąbiński obejmie kierownictwo rządu, to sfery posiadające dadzą państwu pieniądze. P. Woźnicki zwrócił uwagę marszałka, że wyrazem sfer posiadających był przecież gabinet Paderewskiego, któremu jednakże **burżuazya zupełnie pieniędzy nie dała.**

Stanowisko „Wyzwolenia" co do kandydatury Głąbińskiego nie jest ściśle określone. „Wyzwolenie" oświadcza, że **poprze Głąbińskiego w dążeniu do jak najrychlejszego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, pozatem będzie do Głąbińskiego w opozycyi.** O ile będzie chodziło o konieczności państwowe, to „Wyzwolenie" nie będzie stało na przeszkodzie ich realizacyi, o ile sposób wykonania nie będzie stał w sprzeczności z programem „Wyzwolenia".

Po oświadczeniu „Wyzwolenia" wszystkie kluby złożyły swą opinię marszałkowi. **Opinia ta na ogół jest niekorzystna dla kandydatury Głąbińskiego.** Marszałek liczy się z tem i oświadczył, że **większość nie jest konieczna do utworzenia rządu.** To oświadczenie marszałka jest o tyle ciekawe, że **organa endeckie piszą wprost przeciwnie**, mianowicie, że endecya nie podejmie się utworzenia rządu, o ile nie otrzyma większości w Sejmie.

Dziś o godzinie 4 po południu rozpoczęły się obrady Związku ludowo-narodowego, z porządkiem dziennym: Kwestya programu nowego rządu. W programie tym między innemi **przewidziany jest wolny handel.**

Pod wieczór zaznaczyła się **pewna zmiana w opinii marszałka.** Marszałek rzuca luźnie pytania, czy nie dałoby się na prezydenta gabinetu powołać **kogoś z poza Sejmu**, aby w ten sposób nadać gabinetowi **charakter bezpartyjny.**

Rada naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 września.

W sobotę 1 w niedzielę 10 i 11 września odbyło się w gmachu sejmowym, w lokalu klubowym Związku polskich posłów socyalistycznych pierwsze posiedzenie nowej Rady Naczelnej PPS, wybranej na kongresie partyjnym w Łodzi. Oprócz członków Rady naczelnej wzięli udział w obradach tow. poseł Reger i redaktor „Naprzodu" tow. Haecker.

Przewodniczył obradom tow. poseł Daszyński.

Rada naczelna toczyła obrady nad całym szeregiem spraw wewnętrzno-partyjnych, dotyczących organizacyi, podatku partyjnego i prasy partyjnej.

Podatek partyjny uchwalono podwyższyć **na 40 marek** miesięcznie, a dla lepiej uposażonych **towarzyszów na 100 marek.** Wpisowe do organizacyi partyjnej podwyższono na 50 marek. Co 3 miesiące będzie podatek partyjny regulowany wedle stanu waluty.

Rada naczelna wybrała **centralny komitet wykonawczy**, złożony z 15 członków i 4 zastępców.

CKW. ukonstytuował się, wybierając następujące prezydyum: prezes tow. poseł Bronisław **Ziemięcki**, wiceprezes tow. Jan **Kwapiński**, sekretarz spraw wewnętrznych tow. poseł Kazimierz **Pużak**, sekretarz spraw zagranicznych tow. poseł Mieczysław **Niedziałkowski**, skarbniczka tow. Zofia **Praussowa.**

Rada naczelna ukonstytuowała się, wybierając sobie następujące prezydyum: prezes tow. poseł **Daszyński**, wiceprezesi tow. **Zaremba** i tow. **Kuryłowicz** (prezes Związku kolejarzy), sekretarz tow. Tadeusz **Hołówko** (redaktor „Trybuny").

Rada naczelna wybrała nadto **centralny komitet wyborczy**, złożony z 16 osób.

Znaczna część obrad Rady naczelnej poświęcona była obecnemu **trudnemu położeniu gospodarczemu państwa polskiego i zadaniom politycznym partyi** w czasie najbliższym. Tow. poseł dr. **Diamand** wygłosił jasny i wyczerpujący referat o całokształcie położenia gospodarczego Polski w dziedzinie aprowizacyi i waluty w związku z całą polityką zagraniczną i wewnętrzną państwa. Wobec niedoboru żywności polecono Związkowi polskich posłów socyalistycznych dążyć w Sejmie do sekwestru ziemiopłodów lub przynajmniej do przywrócenia kontyngentów.

Nota Cziczerina

Rosya nie zapłaci Polsce złota

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 września.

Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od Cziczerina notę, która podaje, że rząd polski popiera organizacye antysowieckie, w szczególności Sawinkowa. Rząd sowiecki oświadcza, że o ile rząd polski będzie dalej popierał Sawinkowa, to **rząd sowiecki nie zapłaci Polsce przyznanego jej traktatem ryskim złota.**

Pozatem nota zawiera bardzo ciekawy szczegół. Mianowicie Cziczerin przyznaje otwarcie, że w Rosyi zakłada się szkoły wojskowe, w których **językiem wykładowym jest język polski.** Cziczerin oświadcza, że z tego faktu nie należy wyciągać żadnych wniosków, gdyż w szkołach tych są tylko ci obywatele pochodzenia polskiego, którzy przyjęli obywatelstwo rosyjskie i nie chcą wracać do Polski.

Żądania polskie do Rosyi

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Poselstwo polskie w Moskwie zwróciło się do rządu sowieckiego z kategorycznem żądaniem **usunięcia z gmachu poselstwa polskiego komendanta bolszewickiego** oraz jego pomocnika, którzy spełniają funkcye kontrolne nad poselstwem.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Poselstwo polskie zażądało od rządu sowieckiego ogłoszenia we wszystkich wydawnictwach oficyalnych wiadomości o rozpoczęciu przyjmowania przez poselstwo polskie zgłoszeń **o nadanie obywatelstwa polskiego** w myśl artykułu VI traktatu ryskiego. Zgłoszenia takie przyjmują polskie przedstawicielstwa konsularne w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Charkowie, Mińsku i Krasnojarsku.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu dnia 12 bm. rada ministrów uchwaliła następujące wnioski: ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie likwidacyi milicyi na obszarze pasa neutralnego na wschodzie granicy Rzeczypospolitej, ministra skarbu w przedmiocie ustawy o łączeniu się współdzielni, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w przedmiocie zwrotu inwentarza w państwowej szkole włókienniczej w Łodzi, ministra aprowizacyi w sprawit przekazania ministerstwu skarbu agend rolnych, ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu w sprawie przyznania gminie miasta Płocka korzyści ze skarbu państwa, dyrektora głównego urzędu statystycznego w sprawie podwyższenia opłat za wypełnianie kart statystycznych. Również rada ministrów załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Robotnicy angielscy - przeciw możliwości nowej wojny

Nauen. (PAT) Na kongresie związków zawodowych angielskich przyjęto rezolucyę, wzywającą wszystkie organizacye górnicze świata do ogłoszenia **generalnego strejku** na wypadek, gdyby ujawniła się jakakolwiek **groźba nowej wojny światowej.**

Clemenceau wycofuje się z polityki

Paryż. (PAT) Clemenceau, który wrócił z Afryki, oświadczył, że niema zamiaru wracać **do życia politycznego.**

Z tajników naszego budżetu

Jak z rozpraw w komisyi skarbowo-budżetowej wiadomo, budżet na rok 1921, przedłożony przez p. Steczkowskiego, był a przynajmniej stał się nierealny, ponieważ cyfry w nim zawarte, — ani co do dochodów, a tem mniej co do wydatków, — już dawno nie odpowiadają rzeczywistości. Jednakowoż w tym perliminarzu, pierwszym w odrodzonej Polsce, nad którym komisya obraduje, a który może i przed Sejm przyjdzie, są pozycye, które zasługują na omówienie, choćby nie miały w tej postaci zostać zrealizowane.

Ministerstwo spraw **zagranicznych** preliminuje na utrzymanie poselstw zagranicznych 630 milionów, a na utrzymanie konsulatów 960 milionów marek. Polska pod względem reprezentacyj zagranicznych jest daleko hojniej zaopatrzona, niż niejedno wielkie mocarstwo. Obok poselstw w państwach, z któremi mamy albo możemy mieć stosunki, mamy poselstwa także w Hiszpanii, w Brazylii, w Kopenhadze, Sztokholmie itd. Co tamtejsi posłowie robią, jakie interesa polskie oni tam zastępują, Pan Bóg raczy wiedzieć, gdyż na ul. Miodowej napewno nie wiedzą. Specyalną rubrykę w tem ministerstwie, jak we wszystkich innych, zajmują samochody: obecnie ministerstwo ma ich trzy, a w budżecie umieszczono 4 miliony na zakupno jeszcze dwóch. Razem więc ministerstwo spraw zagranicznych będzie miało w Warszawie 5 samochodów, co z policzeniem wydatków na szoferów, benzynę, naprawy itd. da pokaźną sumkę.

W ministestwie spraw **wewnętrznych** najbardziej uderzającą pozycyę jest wydatek 6 miliardów na policyę państwową. W żadnem państwie tak kolosalnych sum na policyę nie wydaje się; zato nasza policya nie może być policzona do pierwszorzędnych. Przy wydatku 6 miliardów ciągle jeszcze słychać skargi, że policyi jest za mało! Na pojazdy, — samochody i konie, — ministerstwo to wydaje dziesiątki milionów; obecnie utrzymuje się w tym resorcie 3 samochody dla centrali w Warszawie, nieokreśloną bliżej liczbę samochodów i koni przy województwach i dla policyi, oraz 835 koni dla starostw w samej Kongresówce. Jeżeli się doda nieznaną, a w każdym razie olbrzymią ilość koni dla starostw na kresach, dojdziemy do fantastycznych wprost cyfr.

Najciekawszy i najmniej umotywowany jest budżet ministerstwa spraw **wojskowych.** Wydatki przeszło 60 miliardów nie są zupełnie wyszczególnione; nie podaje się osobnych wydatków na poszczególne rodzaje broni, na utrzymanie i kompletowanie uzbrojenia i amunicyi, na twierdze itd. Wszystko tam jest płynne tak dalece, że nie można sobie wyrobić sądu, ile wojska państwo właściwie utrzymuje.

Budżet ministerstwa **skarbu** zawiera między innemi pozycyę dochodową 12 miliardów z pożyczki przymusowej. Pożyczka ta, uchwalona jeszcze w lipcu 1920, dotąd nie została przeprowadzona i wątpliwe jest, czy w przeciągu niespełna 4 miesięcy, dzielących nas od końca roku budżetowego, wogóle wejdzie w życie. Jeżeli bowiem dotychczasowi ministrowie skarbu: od Karpińskiego do Steczkowskiego, byli przeciwnikami tej pożyczki, to niewiadomo, czy przyszły minister skarbu zajmie się nią gorliwiej. W każdym razie suma 12 miliardów jest dowolna i żaden szanujący się minister nie będzie się z nią liczył, jako z pewnym dochodem. Pozatem ma ministerstwo skarbu, podobnie jak ministerstwo przemysłu i handlu, własne placówki zagraniczne, które razem mają kosztować 27 milionów. Co za zakres działania mają te wszystkie agencye, ekspozytury, delegacye itd.? Dlaczego, o ile te ministerstwa potrzebują jakichś informacyj z zagranicy, nie koncentruje się całej działalności w ministerstwie spraw zagranicznych, które jedynie jest powołane do akcyi poza terenem własnego państwa?

Dowodem, w jaki sposób u nas kompetencye poszczególnych ministerstw nie są rozgraniczone, jest budżet ministerstwa rolnictwa. Między innemi wstawiono tam 1 miliard na zakupno zboża za granicą, co przecież należy do ministerstwa aprowizacyi. Prawdopodobnie zboże to jest przeznaczone na zasiew, jednakowoż w chwili, gdy budżet układano, ministerstwo aprowizacyi jeszcze nie było zlikwidowane, a więc zakupy zboża do niego wyłącznie należały. Pocóż więc takie rozdrabnianie i w następstwie tego robienie nowych wydatków?

Takich i jeszcze gorszych kwiatków preliminarz budżetu zawiera tuziny. Przypuszczać należy, że komisya skarbowo-budżetowa zajmie się ich wyszukaniem i sprowadzeniem fantazyi i niemożliwości do właściwych granic.

Nowy zatarg francusko-angielski

Zaledwo rysa w entencie, spowodowana sprawą Górnego Śląska, została jako tako załatana, a już wybuchł nowy konflikt między Francyą a Anglią, konflikt na tle pieniężnem, na tle udziału obu państw w miliardzie marek złotych, które Niemcy zapłaciły jako pierwszą ratę na rachunek odszkodowania. Podział tego miliarda między interesowane państwa: Francyę, Anglię, Belgię, Japonię i Włochy, nastąpił na konferencyi ministrów skarbu powyższych państw, odbytej dnia 13 sierpnia w Paryżu. Na konferencyi tej ustalono, że Anglia otrzyma 450 milionów, Belgia zaś 550 milionów, podczas gdy dla Francyi nic nie pozostało. Konferencya ustaliła bowiem, że Francya otrzymuje z zagłębia Saary takie ilości węgla, że może pokryć swoje pretensye, podczas gdy inni alianci tego źródła dochodu nie mają. Biorący udział w powyższej konferencyi francuski minister skarbu Doumer podpisał tę umowę z zastrzeżeniem zatwierdzenia jej przez radę ministrów.

Wiadomość o wyniku konferencyi wywołała w parlamencie francuskim silne wzburzenie. Francya, zdaniem tych polityków, która poniosła największe ofiary, której departamenty północne dotychczas są w gruzach, ma wyjść z próżnemi rękami, podczas gdy Anglia napycha sobie kieszenie złotem niemieckiem? Oburzenie to zagroziło nawet istnieniu gabinetu Brianda, który na razie uratował się tem, że nie zatwierdził umowy zawartej przez Doumera.

Sprawa ta wykazała ponownie, na jak kruchych podstawach spoczywa ententa, a specyalnie porozumienie francusko-angielskie. Prasa francuska zupełnie otwarcie pisze, że przyjaźń z Anglią jest bez znaczenia, a „Echo de Paris" pisze, że taka ententa jest tylko iluzyą, która może Francyę przyprawić o śmierć. Prasa ma też gotową groźbę przeciw Anglii, mianowicie że Francya będzie na własną rękę układać się z Niemcami. Początek w tym kierunku już został nawet zrobiony, gdyż Loucheur układał się z Rathenauem z pomyślnym rezultatem.

Sytuacya dla Francyi jest w tym wypadku o tyle niepomyślna, że ani Belgia, ani Włochy nie stoją po jej stronie; Francya jest zupełnie osamotniona i musi bez poparcia walczyć na konferencyi, która rozpoczęła się onegdaj w Londynie, dla rewizyi umowy z 13 sierpnia. Czy ta konferencya da korzystny dla Francyi wynik, to wielkie pytanie. Anglia nietylko sama czuje się na siłach, ale może liczyć na poparcie innych sojuszników; co Francya może zrobić? Obalić gabinet swój może, ale z tego pieniędzy nie będzie.

Jest rzeczą znamienną, jak dalece postąpiła niechęć Francyi do Anglii. Wyrazem tej niechęci jest, — jak pisze Herve w „Victoire", — że każdy kłopot angielski: w Indyach, w Irlandyi, czy w Małej Azyi wywołuje we Francyi zadowolenie. Wobec takiego stanu umysłów z wielkim niepokojem sfery rządowe spoglądają w przyszłość. Jeżeli bowiem pierwszy przez Niemcy zapłacony miliard wywołał taką burzę, co będzie z dalszymi miliardami, których ma być jeszcze 125? Przyjaciele i sojusznicy gotowi, gdy za pierwszym razem pokłócili się, następnym razem pobić się. Wobec takiego położenia małą wartość ma groźba prasy francuskiej pod adresem Niemiec, że nawet ogłoszenie bankructwa nie uwolni ich od zapłaty odszkodowania, które sprzymierzeni w ten lub inny sposób wyduszą. To jest możliwe, ale jakie z tego mogą wyniknąć skutki?

Ententa, jak z tego i z innych zajść wynika, goni ostatkami. Jeżeli ona, ta straszna potęga, która cięży nad całą Europą, nie jest w stanie dać sobie rady z rozbojem węgierskim wobec Austryi; jeżeli rząd węgierski może bezkarnie drwić sobie z not, jest to następstwem wewnętrznej słabości ententy, która już jest niezdolna do wspólnego kroku, a tem mniej do wspólnego czynu, nawet w tak zasadniczej sprawie, jak utrzymanie w mocy traktatów pokojowych. To jest zły znak na przyszłość, to nie wróży dobrego końca tej przyjaźni, od której tyle w Europie zależy.

H.

UWAGI

„DOBRODZIEJE" Z JEDNEJ, SZKODNICY Z DRUGIEJ STRONY.

Co parę dni donoszą pisma o nowem „dobrodziejstwie", o nowej „ofierze" obszarników dla mieszkańców miast. Oto w tej i w tamtej okolicy wielcy rolnicy zobowiązali się dostarczać miastom, specyalnie urzędnikom, zboża po tańszej niż na targu cenie. Jest to bez kwestyi objaw bardzo piękny, gdyż w dzisiejszych czasach egoizm, — szczególnie w sferach obszarniczo-włościańskich — tak się wzmógł, że nawet zrzeczenie się kilku tysięcy marek, możliwej do osiągnięcia zwyżki, już uchodzi za coś niezwykłego, za coś, czem trzeba się publicznie pochwalić. Cóż, kiedy tych pięknych objawów jest tak mało, że napewno minimalny procent tych, dla których te „ofiary" się ponosi, mogą z nich korzystać. Tu i ówdzie kapnie kilka wagonów zboża, ale to jest kropla w morzu i nie może nawet być uważane za ulgę, bo co znaczy dziś zaoszczędzenie jakich kilkuset marek?

Obok tych, powiedzmy, dobrodziejów, są jednak w tejsamej sferze ziemiańskiej jednostki, których postępowanie w najwyższym stopniu nieobywatelskie kompensuje z procentem poszczególne dodatnie objawy Oto jak donosi „Robotnik", dnia 19 sierpnia b. r. pułkownik wojsk polskich hr. Konstanty Przeździecki, dziedzic Woropajewa (pow. dziśnieński, województwo nowogrodzkie), sprzedał cały swój tegoroczny zbiór zboża niejakiemu Singerowi za sumę 1,600.000 marek. Singer nazajutrz odsprzedał go dostawcy II-giej armii za cenę z górą 5 milionów marek.

Oto prawdziwy obszarnik, który nawet nie zna się na interesie, bo sam dał się oszukać na kilka milionów!

Wiadomości polityczne

ZJAZD NIEMCÓW W POLSCE

W Łodzi w niedzielę odbył się pierwszy zjazd Niemców w Polsce (Bund der Deutschen im Polen). Na zjeździe reprezentowani byli przedstawiciele Niemców ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej polskiej. Po powitaniach wygłoszono szereg referatów. Pierwszy przemawiał przywódca klubu posłów niemieckich w Sejmie, Hasbach, na temat: „Nasza polityka wewnętrzna i zewnętrzna", następnie dr. Barczewski z Działdowa mówił o nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu, jakoteż o pokrzywdzeniu Niemców przez tę ordynacyę i wzywał Niemców do łączności z innemi mniejszościami narodowemi, które są również upośledzone. Następnie p. Toczko omawiał sprawy szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Zjazd uchwalił dwie rezolucye, z których jedna zwraca się do współobywateli Polaków, druga do Niemców w Polsce.

BAWARYA PRZECIW BERLINOWI

W Monachium odbyła się w sobotę rada ministrów, po której rozeszła się pogłoska, że zanosi się na przesilenie gabinetowe i że rząd odrzucił kompromis, zaproponowany przez Berlin. W gmachu sejmowym odbywały narady wszystkie frakcye. Nastrój miał charakter bardzo wzburzony. Podczas gdy z jednej strony koalicya mieszczańska nie ma zamiaru przyjęcia zaofiarowanego kompromisu, lecz przeciwnie oświadczyła się **za zerwaniem rokowań z Berlinem**, dowiedziano się, że partya socyalistyczna i związki zawodowe czynią przygotowania **do strejku generalnego**. Poszczególni umiarkowani przywódcy prawicowi, w pierwszym rzędzie przywódca bawarskiej partyi ludowej Held, usiłowali uniknąć rozlamu. Jest nadzieja, że usiłowania te będą uwieńczone pomyślnym rezultatem. Należy przyjąć, że będą się toczyły dalsze rokowania z Berlinem na tej podstawie, że stan wyjątkowy w Bawaryi będzie zniesiony, natomiast rozporządzenie prezydenta Rzeszy będzie zmienione w pewnych zasadniczych postanowieniach na rzecz większej ingerencyi władz krajowych. „Korrespondenz Hofmann" donosi, że według uchwał stałej komisyi sejmowej, w sobotę miał rząd bawarski oświadczyć rządowi Rzeszy gotowość zniesienia stanu wyjątkowego w Bawaryi, jeżeli rozporządzenie prezydenta Rzeszy co do zakazu dzienników będzie zmienione odpowiednio do uchwał stałej komisyi sejmowej. — Rząd bawarski zaproponował w stałej komisyi sejmowej, że zniesienie stanu wyjątkowego nastąpi wtedy, jeżeli stosunki na to pozwolą. Ten wniosek dodatkowy na posiedzeniu stałej komisyi odrzucono większością głosów. Z tego powodu zgłosił dymisyę prezydent ministrów Kahr, oraz minister sprawiedliwości.

KONGRES SOCYALNEJ DEMOKRACYI W SZWAJCARYI

Pod przewodnictwem Reinarda obradował w Bernie kongres socyalno-demokratycznej partyi szwajcarskiej. Zagranica była reprezentowana między innemi przez Fryderyka Adlera (Wiedeń) i Rosenfelda (niezawiśli socyaliści niemieccy). Według sprawozdania komitetu wykonawczego, liczy obecnie partya 54 tysiące członków.

Grimm uzasadniał wniosek komitetu wykonawczego, stwierdzający, że szwajcarska partya socyalno-demokratyczna przystępuje do założonej niedawno w Wiedniu międzynarodowej wspólnoty pracy socyalistycznych partyj, do której na razie należą organizacye dwunastu krajów. Po ożywionej dyskusyi przyjęto wniosek 245 głosami przeciwko 13 głosom opozycyi.

Listy z kraju

Rzeszów, 10 września.

Dnia 4 bm. o godz. 11 przedpołudniem sala „Sokoła" wypełniła się po brzegi ludem pracującym z miasta i wsi. Obecni byli też urzędnicy wszelkich dykasteryj służby państw. Zebranie to zwołane staraniem miejsc. komitetu P. P. S. zagaił tow. Krwawicz i przywitał serdecznie posła tow. Klemensiewicza który przybył dla omówienia obecnej sytuacyi. Na przewodniczącego zebrania wybrano tow. Zadlnego, sekretarzował tow. Hawlicki.

Referat o sytuacyi politycznej, o nędzy aprowizacyjnej klasy pracującej wygłosił tow. pos. Klemensiewicz, który wykazał wszystkie błędy tak rządu, sejmu i całego społeczeństwa. Poseł przestrzegał, by przez nieoględną krytykę nie zaprzepaścić najdroższego klejnotu tj. niepodległości Polski. Rząd Witosa ma tę wadę, że zamiast być pondpartyjny, jest nadto partyjny, broniący interesów kmieco-obszarniczych, tolerujący wywóz zboża zagranicę a prześladujący tych, którzy chcą położyć kres paskarstwu i przemytnictwu (strzały w Chełmie).

Dalej wykazywał, że jeżeli rząd chce szczerze uzdrowić stosunki w Polsce i pragnie istotnie podnieść nasze gospodarcze znaczenie, musi energicznie jąć się progresywnego opodatkowania kapitalistów wiejsko-miejskich i należytego opodatkowania bogaczy podatkami bezpośrednimi. Uratować Polskę może tylko rząd robotniczo-chłopski i aby taki rząd mógł działać z całą energią, trzeba, by społeczeństwo we wszystkich swych warstwach nabrało należytego uświadomienia, na którem energiczny Rząd mógłby znaleźć należyte oparcie.

W dyskusyi brali udział ludzie z obozu endeckiego, którzy próbowali napadać na Piłsudskiego i Witosa. Zarzucali oni klubowi P. P. S., że popiera rząd Witosa i przeszkadza rozwiązaniu Sejmu.

KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI

Z polskiego południa

IV.

PRÓBA WYJAŚNIENIA ORYENTACYJ SPISKICH

Rasę górską w Tatrach cechuje ta znakomita fantazya, tak podziwiana przez literatów polskich, którzy się zetknęli z Zakopiańcami i od nich nauczyli się cenić gwarę, sztukę i legendę owego ludu. Jest to fantazya takich Smasiów z tetmajerowskiego epos, dla których „kościołem był Gierlak, a zwonicą Lodowe", którzy przed śmiercią jechali się spowiadać z grzechów w Ludźmierzu paradnie wystrojeni, w pełnej zbroi zbójeckiej i z muzyką, by kiedy Pan Bóg zagrzmi „pierunem" móc Jemu „odbrzęceć basami". Albo owego Marduly, zanotowanego u Witkiewicza, który raz poszedł na węgierską stronę i sam napadł na karczmę, w której było sześćdziesięciu Liptaków. „Rzucił się między nich, wołając — „gadajta, psiakość po polsku, a nie to won". — Ciskał się z ciupagą do oczu każdemu, krzycząc: „Tyś tu, tyś tu" aż wygnał wszystkich na dwór. Potem zaś zaprosił ich do karczmy, płacił za wódkę i hulał z nimi przez noc całą.

Ten lud „honordy" widział teraz czeskie rządy. Hardzi Żarzanie, którym nawet Hohenlohe nie mógł dać rady (a trzeba zauważyć, że między ludnością Żaru i dawnego Zakopanego nie ma większych różnic, wiele rodów n. p. Bachledowie, wiele nazw poszczególnych polan i doliniek świadczy o wspólnem pochodzeniu mieszkańców obu tych osad) dostali się pod rządy elementu fizycznie i moralnie o wiele lichszego, który w ich krainie prowadzi rabunkową gospodarkę lasów i dręczy ich swym fiskalizmem. Tak jak dawni Rzymianie po prowincyach, rządzą obecnie obcy przybysze czescy na ziemiach podtatrzańskich, posługując się wypróbowanemi metodami swoich nieróownie większych mistrzów, odkrywców ogólnej zasady wszystkich imperyalistów: divide et impera. Paru biurokratów przy pomocy garści żandarmów, prawie wyłącznie czeskiego pochodzenia, z nielicznym dodatkiem renegatów słowackich, rządzi ogromnemi przestrzeniami kraju przy wydatnem poparciu niszczących lasy kapitalistów żydowskich. Ludność gardzi Czechami i odsuwa się od nich z niechęcią; cała przepaść w życiu duchowem i społecznem oddzielać musi wielkorządców, zrodzonych gdzieś na przedmieściach Pragi, którzy zjechali tłumnie na „Slovensko", aby się odkarmić na jego płodach od wolnego i dumnego ludu górskiego.

Dlaczego tedy, kiedy przybyli po tę ludność działacze polscy, całe wsie odsuwały się od nich i ogół ludności pozostał wierny Czechosłowacyi? Czemu należy przypisać owe bolesne konflikty z czasów plebiscytu, które jak zmora ciążą nad naszą pamięcią? Wiele u nas się mówiło — na szczęście nie tyle jeszcze pisało — o zacofaniu, głupocie, zdemoralizowaniu owego polskiego ludu. Powtarzam tu opinię wielu ludzi, którzy tam na południu byli; a więc zdają sobie sprawę z całej fałszywości takiej charakterystyki. Jest to oczywiście kwestya drażliwa, ale należy ją poruszyć w interesie sprawy południowej. Kiedy bowiem kto słyszy o nastrojach ludności „ciemnej", „obałamuconej" — zadaje nieraz pytanie, jaki płynie pożytek z tej beznadziejnej pracy, która państwo w czasie plebiscytu kosztowało tyle koron czeskich.

Nie odrazu można wytłomaczyć przyczyny owej nieprzyjaznej dla polskich agitatorów oryentacyi spiskiej. Bardzo łatwo jednak zdać sobie sprawę z usposobienia i nastrojów ludu góralskiego.

Wskazywaliśmy już na to, jak ciężkie były warunki, w których zdobywał on sobie osiedla w puszczańskich dolinach. Nie miał on przeciwników jedynie w przyrodzie górskiej: jarzmo polityczne było dla niego stokroć gorszą udręką. Juś w średnich wiekach z nadania królów węgierskich, którym książęta polscy oddali ziemię spiską w połowie XII-go wieku, podzieliły się ogromnemi przestrzeniami kraju wielkie rody magnackie Madziarów i pobudowały sobie w górach potężne zamki. Nad Dunajcem zachowały się dwa takie zamki, z których jeden niedzicki panuje nad całą okolicą; drugi wielki zamek we Frydmanie pilnuje przejść po północnej stronie gór Hombarku. Również w pobliżu Żaru znajduje się stary kasztel magnacki w Sendaku. Panowie tych zamków doszli do największej potęgi za czasów Habsburgów w dobie rozpadu królestwa węgierskiego, kiedy każdy z nich panował jak władca udzielny na swoich wielkich dobrach. Ludność wiejska utraciła pierwotną swobodę, zamieniła się w pańszczyźnianych „żelarzy", zdanych zupełnie na łaskę i niełaskę swych okrutnych panów. Pamięć owych ciężkich czasów niewoli wryła się głęboko w dusze góralskie. Pieśń ludowa dotąd jeszcze wybucha ustawicznie skargą, w której czuć krew przelewaną przez wszechwładnych katów ludu, straszliwy ucisk pańszczyźniany, wyzyskujący wszystkie owoce pracy nieszczęśliwych niewolników i hańbę rodnych dziewek, które padały ofiarą wyuzdania władców. Z pokolenia w pokolenie przechodzą na Węgrzech legendy o okrucieństwie panów, opowiadają je wszystkie ludy słowiańskie, które wspólnie przeżyły wiekową niewolę, idą one z ust do ust u Chorwatów, Słowaków i Polaków węgierskich. Zapewne niejedna była owa Helena Zrinyi, o której legenda mówi, że kąpała się w krwi dziewek słowiańskich; dusza Madziara jest pełna namiętności i temperamentu, ale przytem okrutna i bezwzględna. Z pokolenia w pokolenie zaostrzała się nienawiść do tych srogich rządów, która dopiero w naszych czasach rozsadziła historyczne granice obroczone krwią słowiańską korony świętego Stefana.

(Dokończenie nastąpi).

Ciętą odprawę dał im tow. Klemensiewicz, piętnując obłudę endeckiego klubu w Sejmie. Z całym naciskiem oświadczył, że endecy nie doczekają się tego, by klub P. P. S. utrącał poto obecny rząd, by w jego miejsce przyszli do steru endecy z klerykałami.

Rzeczowymi argumentami odparli napaści endeckie tow. Nadzieja i Krwawicz, nawołując robotników i inteligencyę do wspólnej akcyi w kwestyi aprowizacyi.

Wynikiem obrad było jednomyślne uchwalenie mimo sprzeciwu paru endeckich menerów rezolucyi żądającej: 1) zniesienia wolnego handlu, 2) wydatnej pomocy dla kooperatyw robotniczych i służby państwowej, 3) energicznej walki z lichwą i przemytnictwem, 4) nałożenia większych podatków bezpośrednich zamiast ciągłego obciążania klas pracujących podatkami pośrednimi, 5) budowy domów robotniczych i urzędniczych oraz pomocy dla m. Rzeszowa celem przeprowadzenia kanalizacyi i wodociągów.

W końcu rezolucya wyraża oburzenie tym posłom, którzy głosowali za wolnym handlem, zaś posłom P. P. S. oraz zwolennikom sekwestru najgorętsze uznanie i podziękowanie, oraz żądanie rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 13 września.

NOWI SOCYALISTYCZNI RADCY MIEJSCY

Na wstępie wczorajszego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej odczytał sekretarz pismo wojewody krakowskiego, zatwierdzające kooptacyę do Rady miejskiej 7 nowych socyalistycznych radców w miejsce tych, którzy ustąpili z powodu zajęć poza Krakowem. Kooptowani w ten sposób zostali radcy: Cezar, Englisch, Haecker, Jaroszewski, dr Kuźniar, Łapiński i Matejko.

R. m. **Popiel** (klerykał) protestuje przeciw tej kooptacyi.

Prezydent **Federowicz** w odpowiedzi podniósł, że były już precedensy tego rodzaju, jak powołanie radców z Podgórza i z IV koła, oraz powołanie radcy Rymara, należącego do klubu p. Popiela.

Wniosek p. Popiela o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią p. prezydenta odrzucono wszystkimi przeciw czterem głosom.

Następnie p. prezydent odebrał od nowych radców ślubowanie radzieckie.

Kwestyę przydziału nowych radców do sekcyj i komisyj powierzono na wniosek p. Kosobuckiego zebraniu prezesów klubów, który przydziału dokona wedle klucza partyjnego.

W SPRAWIE SEJMOWEJ ORDYNACYI WYBORCZEJ

uchwalono jednogłośnie i bez dyskusyi następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że Sejm przystąpi niedługo do obrad nad projektem ordynacyi wyborczej do Sejmu, Rada miasta uchwala: Solidaryzując się w zupełności z uchwałą II zjazdu delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, powziętą w dniach 20—22 marca b. r., a dotyczącą uwzględnienia w ordynacyi sejmowej słusznych interesów miasta, Rada miasta zwraca się do posłów krakowskich i do Sejmu z usilnem wezwaniem, aby miasta otrzymały w ordynacyi wyborczej sejmowej odpowiednią reprezentacyę w Sejmie odpowiadającą liczebności jak i gospodarczemu i kulturalnemu znaczeniu miast".

OPŁATY SPIRYTUSOWE

Dr M. Zawadzki, naczelnik administracyi akcyzy, przedstawia w dłuższym wywodzie **niepomyślny stan finansów miasta**. Wskutek bardzo znacznego podniesienia płac stałych, robocizny i ceny rozmaitych przedmiotów gospodarczych, potrzebować będzie miasto jeszcze w roku bieżącym na pokrycie wydatków budżetem nieprzewidzianych około 220 milionów marek. Nie lepiej przedstawiać się będzie rok przyszły, albowiem trzeba się przygotować na wzrost wydatków budżetowych o 300 milionów marek, na pokrycie których trzeba szukać dopiero odpowiednich źródeł. Wobec tego imieniem Komisyi administracyjnej przedstawia referent wnioski na znaczniejsze podwyższenie opłat od niektórych trunków (spirytuozów i piwa), które to podwyższenie może przynieść około 100 milionów rocznie więcej niż dotychczas. Kwota ta nie zaspokoi wprawdzie całego zapotrzebowania pieniędzy, ale bardzo poważnie zasili w trudnych warunkach znajdującą się kasę miejską i pracę zarządu miasta.

Po dłuższej dyskusyi Rada wnioski komisyi administracyjnej uchwaliła.

Po referacie radcy mag. Kłeczka przyjęto szereg wniosków sekcyi I, dotyczących regulacyi ulic i placów miejskich, oraz przeznaczenia gruntów na zabudowania. Przyjęto następnie sprawozdanie dra Muczkowskiego o archiwum aktów dawnych m. Krakowa za rok 1920 i wyrażono uznanie dyrektorowi archiwum drowi Chmielowi.

NA TAJNEM POSIEDZENIU

mianowano dyrektorem Muzeum techniczno-przemysłowego inż. Stanisława Tora, dotychczasowego zasłużonego kierownika tej instytucyi.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

We czwartek 15 września 1921, o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Związku Stow. Robotn. przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

ODCZYT

tow. Kuruliszwili, poety gruzińskiego, pod tytułem

„Niebezpieczeństwo bolszewickie"

Wstęp 50, 40 i 30 marek. Czysty dochód przeznaczonny na pomoc i propagandę zgnębionej przez bolszewików Gruzyi.

Jawcie się jak najliczniej.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

KRONIKA

Kraków, 13 września.

Wybory asesorów do sądu przemysłowego

Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie miasta Krakowa, a mianowicie wybory: a) z ciała wyborczego robotników (służbobierców) odbędą się dnia 18 września b. r., w niedzielę, od godz. 12 do 5 popołudniu w salach konferencyjnych magistratu (gmach główny na I p.), b) z ciała wyborczego pracodawców dnia 21 września b. r., we środę, od godz. 9 do 1 popoł. w Wydziale III a przemysłowym magistratu (oficyny, II piętro, drzwi nr. 5 i 9).

Wybory odbywać się będą w 3 sekcyach według następujących grup:

Grupa I: przemysł żelazny, kruszczowy i maszynowy,

Grupa II: przemysł ceramiczny i budowlany,

Grupa III: przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwa,

Grupa IV: przemysł skórny, sukienniczy, papierowy i chemiczny, przemysł tapicerski, wyrób towarów drzewnych, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych, przemysł graficzny,

Grupa V: produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodniczo-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy (z wyjątkiem kolei żelaznych i przedsiębiorstw żeglugi parowej), wreszcie inne przemysły,

Grupa VI: kupiectwo (handel),

Grupa VII: obejmująca osoby: a) które w przedsiębiorstwach podlegających ustawie przemysłowej z wyjątkiem przedsiębiorstw handlowych, są ustanowione przeważnie do wyższych kupieckich usług, oraz b) które we wszystkich przedsiębiorstwach, podlegających

---

JÓZEF LASOŃ

9

Szatan wojny

— Ojcze, — szlocha Szklarski.

— Bluźnisz synu! Trzeba cierpieć, bo przez cierpienie radość wieczna nas czeka.

— Chcę cierpieć, — z siłą w głosie mówi Szklarski, — ale ojcze mój, namiestniku Boga, ocal moje sumienie i duszę, bo ja nie mogę zabijać braci.

— Prawo ci każe, — mówi twardo ksiądz, — prawo ci każe, a prawo od Boga pochodzi... Czyń, co każą!

Szklarski podnosi wzrok na księdza. Przez okiennice zakratowane konfesyonału patrzy nań z trwogą i zdaje mu się, że to jego szatan przybrał postać i ubiór księdza i szydzi zeń, naigrawa z bólu człowieka.

— Zbrodnie twe wielkie, — szepta ksiądz, — niech cię Bóg rozgrzeszy, bo ja, człowiek, nie mogę...

Ucałował rękę księdza i zdawało mu się, że Judaszem się stał, dukaty zabrał za pocałunek, rękę Piłatowską ucałował w podzięce za pieniądz złoty, za który sprzedał krew Syna człowieczego.

Oparł się o kamienny, chłodem wiejący filar kościoła i myśli:

— Oto idą szeregi żołnierskie ku sobie. Skradają się, jak wilki, ostrzami bagnetów w piersi swoje godzą, mordując się wzajemnie. Wiedzie ich szatan wojny, militaryzm cesarski, błogosławią ich zastępy księża; w ornatach srebrnych i złotych, z kielichami Męki Boga Żywego. I krew żywa ludzka pieni się, bryzga szaty duchownych, oczerwieniła Chrystusa na krzyżu i spływa z Jego ran, jak gdyby z ciała Jego świeżo się toczyła.

Jęk rannych, przekleństwa, oszalały ryk człowieka, godzącego żelazem w piersi bliźniego, miesza się ze świstem kul, z hukiem armat, z chórem dzwonków kościelnych, gra niem organów, jękiem dzwonów kościelnych i smętnem zawodzeniem kleru, prowadzącego i błogosławiącego zastępy. Z luf karabinów i armat unosi się woń kadzideł kościelnych. A krew chlupie z żywych ciał, bryzga szaty i twarze kleru i żołnierzy, spływa po ranach Chrystusa. Oto wśród huku tego wypływa pieśń życia konających i rannych, zagłusza ją smętne zawodzenie chórów kościelnych: „Pokój umarłym!" Jakiś żołnierz czołgając się po ziemi, podtrzymuje ręką rozdarte wnętrzności, wypływające z brzucha, dociera do Chrystusa na krzyżu, koło którego skupiło się duchowieństwo i krzyczy:

— Jezu! Ratuj mnie!

Chrystus patrzy nań miłosiernie, ale przykuty żelaznymi gwoździami do krzyża, tkwi nieruchomo; nachylają tylko krzyż ku żołnierzowi i tenże całując twarz Chrystusa, mówi:

— Chryste! Ratuj! Chcę żyć! Chcę słońca, życia...

Szklarski przeciera oczy...

Wychodzi spiesznie z kościoła, miesza się z tłumem żołnierskim i w tejże chwili słyszy szept szatana:

— Bogaś wzywał?

— Wzywałem, — odpowiada w duszy.

— I cóż? — drwi zeń... — cóż ci namiestnik poradził? A widzisz... Wszystko jest w mojej mocy. Oni i ty na moich usługach. Ja świata pan, nie Bóg... Daremnie się w sidłach moich szamoczesz... Poznałeś moją władzę i wiedz, że wszystko na moje skinienie... I ty i oni... Czyń, co prawo każe, ojczyzna cesarska wymaga...

Szklarski spuścił wzrok ku ziemi...

. . . .

— Nie zabiłem! — szepta do siebie z zadowoleniem. — Gdy dano salwę, ja padłem zemdlony... Bóg mnie ocalił!

— Nie zabiłeś, — mówi mu Szatan, przykucnięty w swym pokoju, — ale zabijesz! Jedziesz jutro na front. Zobaczysz, wiele ci ludzi będę przyprowadzał. Kierować będę twą ręką tak, że każda kula zabije człowieka... potem w każdą noc prowadzić będę te widma do ciebie... zobaczysz!

— Nie!

— Zobaczysz?

— Życie sobie odbiorę.

— A żona, dzieci? A życie? — ukazuje mu świat, przyszłość, która przed nim stoi.

— Nie! — szepta Szklarski.

Wówczas Szatan odkrywa szaty...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ustawie przemysłowej, zatem także w przedsiębiorstwach handlowych — ustanowione są do spełniania wyższych niekupieckich usług.

Sekcya I: obejmuje wyborców należących do grup I i II,

Sekcya II: obejmuje wyborców należących do grup IV i V,

Sekcya III: obejmuje wyborców należących do grup III, VI i VII.

Wyborcy tak z ciała wyborczego pracodawców jak robotników, należący do grup: I, II, III, IV i V mają wybrać po 10 asesorów i 6 zastępców do sądu przemysłowego, tudzież po 2 asesorów sądu apelacyjnego, zaś wyborcy należący do grupy VI po 12 asesorów i 8 zastępców sądu przemysłowego, tudzież po 4 asesorów sądu apelacyjnego, wreszcie wyborcy należący do grupy VII po 8 asesorów i 4 zastępców, tudzież po 4 asesorów sądu apelacyjnego.

Każdy wyborca oddać ma przed oddaniem kartki głosowania komisarzowi wyborczemu swoją urzędową legitymacyę, zaopatrzoną w pieczęć gminną, który wyciśnie na niej pieczęć magistratu m. Krakowa i zwróci ją wyborcy.

Rubryki kartki głosowania muszą być dokładnie wypełnione. Legitymacyę wyborczą należy zatrzymać na wypadek ściślejszego wyboru, ponieważ do wyboru ściślejszego będą dopuszczeni tylko ci wyborcy, którzy przy głównym wyborze głosowali.

Do głosowania użyć należy kartek urzędownie wydanych. Szczegółowe postanowienia i przeprowadzenia postępowania wyborczego zawiera rozporządzenie minist. z dnia 23 kwietnia 1898 Nr. 56 Dz. p. p.

Osoby, zamieszczone na listach wyborczych robotników, którymby legitymacyj i kartek głosowania nie doręczono, mogą zgłosić się po ich odbiór osobiście w dniach 15, 16 i 17 września, zaś osoby z listy wyborczej pracodawców w dniach 18, 19 i 20 września Wydziału III a Magistratu w godz. od 11 do 1 w południe. — W tychsamych dniach zgłosić się należy w razie zagubienia lub zepsucia legitymacyi i kartki głosowania.

W razie potrzeby odbędzie się w tychsamych lokalach wybór ściślejszy: a) z ciała wyborczego robotników w dniu 25 września od godz. 12 do 5 popołudniu, b) z ciała wyborczego pracodawców w dniu 28 września od godz. 9 do 1 w południe.

Deputaty robotnicze za sierpień

Magistrat ogłasza, że za miesiąc sierpień przyznano pracownikom przemysłowym i w zakładach użyteczności publicznej po 8 kg. chleba, 60 dkg. ryżu i 60 dkg. cukru. Na razie cukru i ryżu wydawać się nie będzie, tylko chleb w 2 ratach po 4 kg. Cena chleba 55 mk. za 1 kg. Wydawanie rozpocznie się 14 b. m. i potrwa do 30 września wedle porządku w obwieszczeniu podanem. W szczególności obwieszczenie podaje porządek wedle liter nazwiska:

od A do E 17 i 19 września,
od F do I 20 i 21 września,
od K do L 22 i 23 września,
od M do P 24 i 26 września,
od R do S 27 i 28 września,
od T do Z 29 i 30 września.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj wznawia teatr po dwóch latach przerwy drugie nieśmiertelne arcydzieło Fredry „Śluby panieńskie“ z p. Leszczyńskim jako Guciem. Z dawnej obsady pozostają przy swoich rolach pp. Kosmowska, Brandt, Jednowski; po raz pierwszy grają Klarę 'Morska, Albina Białkowski, jako Aniela zadebiutuje p. J. Kossocka, uczennica p. Jednowskiego. „Śluby panieńskie“ ze względu na krótką gościnę p. J. Leszczyńskiego, grane będą tylko dwa razy. We środę powtórzenie wieczoru Maeterlinckowskiego który obudził powszechne zainteresowanie.

Z teatru „Bagatela“. Dziś we wtorek — „Małżeństwo Loli“ H. Zbierzchowskiego. We środę premiera „Don“, wytworna komedya w trzech aktach R. Besier'a z angielskiego, w Polsce dotąd niegrana. Sztuka będzie wystawiona z niezwykłą starannością. Wnętrze układu architekta p. Loewenkrona. Obsadę tworzą najlepsze siły Bagateli. Premierę reżyseruje, oraz główną rolę gra p. A. Węgierko. Jedną z głównych ról kreuje p. Malicka. Nadto grają pp. Sznage-Andruszewska, Siekierzyńska. Skalska, Kwiecińska, Wysocki, Kliszewski, Ratschka.

Miejski teatr „Opera i Operetka“. „Rigoletto“ jako druga operowa premiera doznało nadzwyczajnego powodzenia. Tłumny udział publiczności nadał przedstawieniu uroczysty wygląd. Świetny dobór solistów w głównych rolach wywołał poważne uznanie, a kreacya wokalna i aktorska p. Krugłowskiego oraz śpiew pp. Mechówny i Cortiliego budziły zachwyt. „Rigoletto“ będzie powtórzone 13 i 14 bm.

„Taniec szczęścia“ operetka Roberta Stolca, wejdzie we środę 14 września na repertuar teatru „Nowości“ Dzięki swym zaletom obiega operetka ta cały świat, święcąc wszędzie tryumfy. Dyrekcya teatru „Nowości“ wyposaża operetkę tę w wspaniałą szatę dekoracyjną, nadto balet sprawi niespodziankę publiczności krakowskiej. Dziś we wtorek „Kapłanka ognia“.

Groźba strejku w aptekach krakowskich. W najbliższych godzinach zanosi się na wybuch strejku w aptekach krakowskich. Toczące się od dłuższego czasu rokowania pomocników aptekarskich z gremium aptekarzy grożą rozbiciem. Współpracownicy aptek odrzucili propozycyę aptekarzy przyznającą im 50% podwyżkę i postanowili obstawać przy dawnych żądaniach 75 procent. Nadto żądają oni zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, oraz uregulowania wynagrodzenia za dyżury niedzielne. Należy podkreślić, że rokowania toczą się już czas dłuższy i odpowiedzialność za strejk spadłaby wyłącznie na pracodawców.

Na budowę Domu Medyków w Krakowie w dalszym ciągu ufundowali cegiełki: prof. dr Kazimierz Majewski i dr Zenon Pelczar z Truskawca, wpłacając po 10.00 mkp. Prócz tego złożyły: Bank Handlowy w Warszawie Oddział krakowski 5000 mkp., Aksman 2.000 mkp., Buczna z Cieszanowa 2.000 mkp., urzędnicy inspektoratu węglowego 3.105 mkp., — na bloczek komitetu. Stan. Baran 3.000 mkp., nie licząc drobniejszych datków.

Adresy uczestników kadrówki. Wykonywując uchwałę zjazdu z dnia 6 sierpnia, komisya reprezentacyjna wzywa uczestników 21-ej kompanii kadrowej, która wyruszyła z 5 na 6 sierpnia 1914 z Krakowa via Michałowice na Słomniki, do nadesłania swych dokładnych adresów, podania pseudonimów, plutonu i sekcyi, oraz obecnego przydziału względnie zajęcia cywilnego, por. Jerzemu Niemirze-Radomskiemu, Warszawa, Szopena 1 m. 11. Adresy mają nadesłać wszyscy oficerowie i szeregowi kompanii bez względu na to, czy kiedykolwieke składali je gdzieindziej. O nadesłanie powyższych danych uprasza się także rodziny poległych kadrowiaków.

Ze sportu. Drugi dzień turnieju fotballowego przyniósł wyniki niespodziewane, natomiast przebieg zawodów był mało zajmujący, jak to było zresztą do przewidzenia. Cracovia i Makkabi wystąpiły w składach rezerwowych zasilonych jedynie dwoma graczami z pierwszych drużyn. Zwycięstwo Cracovii w stosunku 11 : 0 było rekordowe. Jutrzenka wystawiła drużynę rezerwową zasiloną dwoma juniorami, a B. B. S. V. miał trzech graczy rezerwowych. Pomimo to zawody te były dość ciekawe i zakończyły się zwycięstwem Bielszczan w stosunku 3 : 0, które gościom nie przyszło tak łatwo. Z początku Jutrzenka ograniczyła się do obrony, a w ostatnich 25 minutach rozwinęła bardzo silne tempo, przeprowadzając niejednokrotnie bardzo ładne ataki. Trzeci dzień turnieju zgromadził na boisko Cracovii tysiączne masy publiczności. Drużyny uczestniczące w turnieju wysłały w szranki najlepsze siły, jakimi dysponowały. Z wielkiem napięciem wyczekiwano zawodów Jutrzenka—Makkabi, które były „szlagierem“ turnieju. Rozpoczęła Cracovia z B. B. S. V. Obie drużyny zaprezentowały grę piękną, zajmującą i obfitującą w liczne momenta bardzo interesujące. Bielszczanie mają graczy starych i rutynowanych. Tempo było bardzo powolne, tak że Reichl mógł kroki kiem spacerowym dość żywy i czynny wziąć udział w grze. Cracovia grała bardzo ładnie, ale za powolnie i nie wysilała się zbytnio, dzięki czemu musiała się zadowolnić bardzo skromnem zwycięstwem w stosunku 2 : 1, przyczem jednę bramkę zrobiła z rzutu karnego. Zawody Jutrzenki z Makkabi wykazały olbrzymią techniczną przewagę Jutrzenki, która ująwszy w ręce inicyatywę, nie wypuściła jej aż do końca zawodów tak dalece, że cała druga połowa zawodów była treningiem na jedną bramkę. Atak Makkabi po pauzie nie zdołał się wydostać ze swej połowy, a każdorazowy jego wypad załamywał się o znakomitą obronę Jutrzenki na linii środkowej. Nic dziwnego, że publiczność przyjęła jedynego zwycięskiego goala Jutrzenki istnym grzmotem oklasków. Pomimo skromnego zwycięstwa jest Jutrzenka znacznie silniejszą drużyną od Makkabi. Cała drużyna grała ofiarnie, ambitnie i zasłużyła sobie na zwycięstwo.

Bezprawie mieszkaniowe. W początku marca br. wynajął p. Karol P., kand. adw., pokój kawal. w mieszkaniu p. Tombińskiej przy ul. Karmelickiej 19. Zgodził się on był na zapłatę wraz z wiktem 5.500 mkp. miesięcznie. poczem cyfra ta doszła do 7.500 mkp. Po upływie pewnego czasu wypowiedziała gospodyni p. P. utrzymanie, jako że zapłata była niewystarczająca (!), prosząc go zarazem, by się wyprowadził. Pan P. jednak wyprowadzić się nie mógł, ponieważ nie sposób było znaleźć pomieszczenia. — Wobec tego, podczas jego nieobecności, otworzyła p. P. pokój wytrychem i zabrała rzeczy, ofiarując p. P. „kąt za parawanem“. Tym razem wprowadził się p. P. z powrotem, ale tydzień temu włamano się do niego powtórnie. Dwaj studenci zamieszkali wraz z nim rzekomo na przeciąg kilku dni tylko. Wczoraj rano widząc, że panowie ci się nie wyprowadzają, wyniósł p. P. rzeczy ich na kurytarz, zawiadamiając o tem gospodynię. Toteż, zaraz popołudniu, zjawił się syn jej, niejaki Konrad Tombiński, dentysta i przemocą wprowadził studentów tych napowrót. Groził on przytem

Z TEATRU

Teatr im. Juliusza Słowackiego: Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“.

I.

(m) Teatr „Rozmaitości“ w Warszawie wystawił był równocześnie dwa dramaty Maeterlincka, osnute na niedawnych dziejach najazdu niemieckiego na Belgię. Leżało niewątpliwie w intencyach poety, ażeby te dwa utwory, myślą przewodnią i tragizmem tak sobie pokrewne — nierozdzielnie zjawiały się na scenie: razem składały się na dwa wstrząsające obrazy, przypieczętowane krwią ludzi wysokiej wartości moralnej, ginących niewinnie z wyroku najeźdźców; razem tworzyły dowód niezbity, że okrucieństwa Niemców nie były czynami indywidualnych zwyrodniałych jednostek, lecz ujęte były w system. A system ten — to militaryzm pruski, ów monstrualny przerost militaryzmu wogóle, który potrafi, jak walec, ubijający w jednostajną, a nieugiętą szarą masę żwir różnolity — wytworzyć z milionów „Feldgraue“, z tych niezliczonych pułków, na które składali się ludzie różnych cech charakteru, różnego poziomu etyki, różnych stopni kultury — ową nawałę okrutną — okrutną w każdym cału, bo w każdej patroli, w każdym najmniejszym detaszowanym oddziałku.

Bo Maeterlinck zgoła nie twierdzi pod wpływem szału nienawiści, czy żalu, nie znającego miary, jakoby ci Prusacy byli wszyscy w czambuł wyrodkami ludzkości; w życiu codziennem, w życiu cywilnem wielu z nich mogło budzić sympatyę, szacunek. Ale wszystko to pryska, gdy zagra pobudka wojenna: w jednostkach o wrażliwej duszy może widok okrucieństw, dokonywanych na zimno, odmierzanych wedle przepisu, budzić ubolewanie, że wojna to rzemiosło krwawe, ale ani cienia samorodnie powstającej krytyki, iż to rzemiosło mogłoby być inaczej wykonywane bez podeptania wszelkich skrupułów ludzkich.

W takiej wyrastają tresurze..

Ten plon zastanawiania się nad owem dziwnem, a tak brzemiennem w tragiczne dla jego ojczyzny skutki, przeobrażaniem się ducha niemieckiego, gdy rozpęta się w nim po uhełmionych szeregach, demonstruje Maeterlinck, napinając struny dyalogu pomiędzy Belgami, którzy pozostali ludźmi współczesnej kultury, a Niemcami, którzy z bronią, dzwoniącą u boku, głusi są na tej kultury nakazy — a mają ucho jedynie otwarte na inne zgoła inspiracye — pochodzące z tego trującego źródła, któremu na imię militaryzm niemiecki, a zpoza którego oparów wyziera zachłanna racya stanu niemiecka.

Zdaje mi się jednak, że teatr nasz dobrze uczynił, iż poprzestał na zaprezentowaniu nam jednego wieczora — jednej tylko z owych sztuk bliźniaczych, mianowicie „Burmistrza Stylmondu“ (druga sztuka zwie się „Sól ziemi“). W Warszawie, gdzie dawano je obie w jednym programie — druga z nich, a tą drugą był „Burmistrz“ wywołała wrażenie słabsze, gdyż walory artystyczne podporządkowywały się u widza wrażeniu, że autor podwaja przykłady dla udowodnienia tezy, na której przyjęcie widz ten nie jest zgoła oporny. A trzeba brać pod uwagę i pewne przytępienie wrażliwości naszej na grozę scenicznych tragedyj wojennych, gdy przeżyliśmy i poznaliśmy z innych źródeł tyle strasznych wydarzeń — tyle mbestrualności wojennych! Maeterlinck, nie chcąc wcale tworzyć jakichś krwawych panoram — wziął za temat każdej ze swoich sztuk tragiczny los jednej rodziny, co niewątpliwie tworzy w dziedzinie wspomnień wojennych, tak krwią nabrzękłych, pokłosie nie przypominające ogromnego; nie chciał wprowadzać też okrucieństw zgoła bezpodstawnych: w obu wypadkach istnieje pretekst: ginie oficer niemiecki, ale

p. P. i, przy pomocy dwóch ulicznych drabów, drzwi od pokoju wysadził. Jestto niesłychane bezprawie. Sądzimy, że urząd mieszkaniowy zajmie się tą sprawą.

Napad bandytów na oficera. Onegdaj w nocy na przechodzącego ulicą Mazowiecką porucznika artyleryi Mazacza napadło trzech bandytów. Apasze znieważyli czynnie p. Mazacza i zdarli z niego pas. W tej chwili jednak nadeszła patrol policyjna prowadzona przez komisarza dra Kobielę, która ujęła jednego ze sprawców napadu w osobie Kaspra Trzeńca, wyrobnika. Dwóch towarzyszy aresztowanego Trzeńca zbiegło.

Napad rabunkowy. Policya krakowska aresztowała Edwarda Głuszyńskiego, lat 20, montera, który w nocy z 11 na 12 bm. usiłował obrabować na plantach Józefa Woźniaka, właściciela fabryki wyrobów srebrnych na Stradomiu. Na krzyk Woźniaka nadbiegł Stefan Psarski, kolega Woźniaka, który ofiarował swoją pomoc towarzyszowi aczkolwiek bezskutecznie, gdyż nadbiegł policyant i zaaresztował opryszków.

Włamanie i kradzież gotówki oraz przedmiotów złotych na sumę 3.000.000 mkp. Onegdaj w nocy nieznani jacyś sprawcy włamali się do mieszkania Józefa Lorka w Płaszowie, gdzie po rozbiciu kufra skradli 100.000 mkp. gotówki, poczem zbiegli. Nadto złodzieje rozbili żelazną kasetkę i zrabowali z niej złote zegarki, łańcuszki, bransoletki, kolczyki oraz złotą i srebrną monetę łącznej wartości 3,000.000 mkp.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do fabryki wozów wojskowych w Podgórzu, gdzie robotnik Michał Bechat został przywalony drzewem podczas ładowania wozów wojskowych do wagonów pociągu ciężarowego. Lekarz pogotowia stwierdził załamanie czaszki i po opatrzeniu nieszczęśliwego przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wczoraj aresztowano Sendrę Teodora znanego awanturnika i bandytę, którzy przed kilkunastoma dniami napadł na p. Maryę Zielińską.

Oszustka. Policyi krak. doniosła wczoraj niejaka Rozalia Krzywoń, że onegdaj w Rynku Głównym zaczepiła ją jakaś pani a przedstawiwszy się jej jako urzędniczka konsumu w Krzysztoforach — zaproponowała jej sprzedaż cukru. Pod pozorem dostarczenia Krzywoniównie tego artykułu wyłudziła od niej rzekoma urzędniczka 9.000 mkp., z któremi znikła bez śladu.

Ładny zakład konfekcyjny. Na inspekcyę policyi doniósł Kazimierz Gadek, że w krajowym zakładzie konfekcyjnym podczas przymierzania ubrania skradziono mu z kamizelki, którą położył na ladzie, srebrny zegarek wartości 15.000 mkp.

Kopnięty przez konia. Na stacyę pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj w południe 50-letni wyrobnik Stanisław Salawa, który został kopnięty przez konia, wskutek czego doznał załamania nosa. Po opatrzeniu rany nieszczęśliwego polecono opiece domowej.

—ooo—

Omyłka druku. W poniedziałkowym numerze „Naprzodu" w artykule „Anglia a Indye" zamiast „skarbce własnym alfabetem pisane" czytać należy: „księgi własnym alfabetem pisane".

—ooo—

Z POLSKI

Zarząd bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach zawiadamia, że po opróżnieniu przez oddziały wojskowe, bursa ta zostanie w bieżącym roku szkolnym po 7-letniej nieczynności uruchomiona. Umieszczonych będzie około 50 uczniów tut. gimnazyum za opłatą przy umowie bliżej oznaczyć się mającą z tem, że opłata ta w ciągu roku zwiększać się lub zmniejszać może w miarę cen artykułów spożywczych wzgl. w miarę kursu waluty. Przyjęci będą w pierwszym rzędzie ci uczniowie, których rodzice wzgl. opiekunowie zapewnią bursie pewną ilość artykułów spożywczych po cenach przystępnych. Bursa otwartą będzie z dniem rozpoczęcia nauki w tut. gimnazyum. Należycie udokumentowane podania o przyjęcie do bursy należy bezzwłocznie wnosić na ręce prezesa bursy dra Franciszka Opydy.

Walka z lichwą. Niektóre organy prasy podały niezgodne z prawdą informacye, tyczące walki z lichwą. Wobec powyższego ministerstwo aprowizacyi stwierdza, że podjęta przez komisarza rządu na miasto Warszawę akcya walki z lichwą, prowadzona jest przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem aprowizacyi. Żaden spór w tej sprawie nie istnieje i ministerstwo aprowizacyi żadnego protestu, mającego na celu zawieszenie tej akcyi, nie wystosowało.

Amerykanie chcą kupić dobra arcyksięcia Fryderyka. Jak donosi „New Jork Herald", syndykat finansistów amerykańskich zaproponował plenipotentowi arcyksięcia Fryderyka układ w sprawie nabycia za sumę 200 milionów dolarów posiadłości znajdujących się w Austryi, Czechosłowacyi, Rumunii i na Węgrzech.

Okradzenie kościoła w Zebrzydowicach. W nocy z czwartku na piątek wykradziono z kościoła w Zebrzydowicach wszystkie przybory kościelne, jako to: złoty kielich, monstrancyę itp. W sobotę rano szedł przez „Czarny Las" około Zebrzydowic żandarm polski w towarzystwie gajowego, i spotkawszy podejrzanego mężczyznę z walizką w ręku, zatrzymał go. Okazało się, że w walizce znajdowały się skradzione rzeczy. Żandarm odebrał mu walizkę ale złodziej zbiegł. Strzały oddane w stronę uciekającego chybiły. Do „Czarnego Lasu" przybyła właśnie w tym czasie komisya delimitacyjna. Miała ona do dyspozycyi 16 żandarmów czeskich, z inspektorem okręgowym Demlem na czele. Za pozwoleniem komisyi zarządził inspektor Demel pościg za złodziejem, którego udało się złapać. Nazywa się on Józef Musiałek z Frysztatu. Znaleziono przy nim 2.000 K. oraz 3.000 mkp. skradł on je poprzedniego dnia w mieszkaniu swojej matki.

Napad bandytów na podróżnych. Onegdaj około godz. 10 wiecz. dworzec gdański osobowy w Warszawie stał się terenem zuchwałego napadu bandyckiego, podczas którego ograbiono czterech podróżnych oraz postrzelono trzech policyantów. Szczegóły napadu są następujące: W czasie, gdy na stacyi panował największy ruch z powodu odejścia pociągów do Brześcia Litewskiego, do Zegrza i do Ciechanowa, czwarty zaś przyjechał z Mławy, około 10 opryszków, w tem kilku uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadów przy wyjściu z sali III klasy i na peronie na podróżnych, przeważnie reemigrantów polskich przybyłych z Ameryki a udających się z baraków „Jura" na Powązkach w podróż do domów. Mimo sterroryzowania, dwóch ograbionych podróżnych wydało okrzyk „policya na pomoc". Nadbiegło dwóch posterunkowych z III komisaryatu kolejowego: Michał Nawarowski i Aleksander Prokopiak, których bandyci przywitali strzałami z rewolwerów, przyczem Nawarowski został zraniony w brzuch i kula wyszła w krzyżu, Prokopiak zaś w lewą rękę. Ranni mimo to dali kilka strzałów, lecz ze względu na zebrane na peronie tłumy musieli zaprzestać dalszej strzelaniny. Na odgłos strzałów nadbiegł trzeci posterunkowy, Jan Cwil, którego również ugodziła kula w tył głowy, lecz niezbyt niebezpiecznie. Jak się okazuje, policyanci znaleźli się na linii strzałów, gdyż bandyci, ukryci w ciemnościach za słupami i tarczami z przodu i z tyłu, prażyli policyantów, będących na oświetlonym peronie. Ogółem padło około 70 strzałów, w tem około 40 ze strony policyi. W rezultacie bandyci, zmieszawszy się w tłumie podróżnych zbiegli. Wkrótce na miejsce napadu przybyli komendant policyi, zastępca jego, inspektor policyi i zastępca naczelnika urzędu śledczego, oraz oddział wywiadowców. Niezwłocznie zarządzono obławę na placu przyległym do dworca i na torze kolejowym, przyczem aresztowano czterech podejrzanych o udział w napadzie. Ofiarą rabunku padli następujący podróżni: Tryfon Bryńczak (203 dolary) i Andrzej Podwalnik (160 dolarów) obaj z ziemi wołyńskiej, Kolman Gotlib z Pińska (1200 mkp.) i Grzegorz Tyko (12 dolarów).

—ooo—

Z ZAGRANICY

Siódma rocznica zwycięstwa nad Marną. W Meux odbyła się uroczystość z okazyi siódmej rocznicy zwycięstwa nad Marną. Przewodniczył minister wojny Barthou. W pochodzie wzięli udział między innymi marszałek Joffre, ambasador Stanów Zjednoczonych, liczni generałowie oraz przedstawiciele wszystkich wielkich mocarstw. Po bankiecie w ratuszu odbyło się wręczenie miastu krzyża wojennego. Popołudnie poświęcono zwiedzaniu pola bitwy.

Katastrofa kolejowa we Francyi. Ekspres do Lyonu uległ katastrofie w pobliżu stacyi Svhets. Cztery wagony spadły z nasypu. 25 osób zabitych, około 80 rannych.

O ugodę z Irlandyą

Horsea (PAT. Radio). Gabinet de Valery zebrał się w Lublinie na posiedzenie i będzie obradował nad propozycyą Lloyda Georgea. „Daily News" donoszą, że członkowie gabinetu mają być podobno za przyjęciem propozycyi Lloyda Georgea. Wedle dziennika tego niema wątpliwości, że południowa Irlandya zażąda od de Valery przyjęcia propozycyi Lloyda Georgea. „Daily News" donoszą dalej, że de Valera nie będzie brał udziału w konferencyi, lecz zastąpi go Artur Griffich. Pismo to wyraża z tego powodu zadowolenie.

O przystąpienie Ameryki do Ligi Narodów

Poldhu (PAT. Radio). Wedle doniesień toczą się rokowania pomiędzy członkami Ligi Narodów w Waszyngtonie w sprawie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.

Przerwa w walkach grecko-tureckich

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi: Ze Smyrny komunikują, że walki między Turkami a Grekami ustały z powodu wyczerpania wojsk.

—o—

tajemnicy zgonu nie chce bezstronnie zbadać komenda niemiecka. Ma ona uproszczoną formułę: musi być odwet doraźny — kula za kulę; wina spada na domownika lub na zakładnika.

Wiele z tego, co w dyalogach podnosi Maeterlinck, jako oskarżenie przeciw Niemcom, jest w gruncie rzeczy oskarżeniem wogóle militaryzmu i jego metod działania w kraju nieprzyjacielskim.

Najbardziej drakońskie sądownictwo normalne, oparte na ustawach, nie może iść w porównanie z wyrokami dragońskimi, dyktowanymi niemal z siodła: tam chodzi o dotarcie do sedna sprawy — tu chodzi o efekt terorystyczny, ażeby ludność kraju najechanego uczynić przyziemnie potulną.

Ziemie polskie spotykały się z zalewem trzech armij, z których każda głosiła, że wkracza nie w intencyi wrogiej, lecz przeciwnie „oswobodzicielskiej" i pozostawiły one po sobie ruiny Kalisza (Prusacy) i całe pasy wypalonych siół (cofający się Rosyanie) i lasy szubienic (Austryacy) na podstawie lada fałszywej denuncyacyi stawianych. Jeżeliby chodziło o wytknięcie tego, co było specyficzną, nigdzie nie osiągniętą, zbrodnią militaryzmu pruskiego — to chyba było nim raczej: bądź pastwienie się, ażeby jedynie dać upust swej pasyi — w poczuciu zawodu, że wojna wbrew megalomanii bożyszcz militaryzmu niemieckiego, wbrew ich przepowiedniom, nie idzie tak, jak z płatka (przypomnijmy tu sobie szczegóły z aktów lipskich); bądź też rozmyślne niszczenie dobytku krajów najechanych, ażeby na długo podciąć ich egzystencyę materyalną (zatapianie kopalń, niszczenie urządzeń fabrycznych).

Tymczasem już w dawnej Helladzie istniejące w zalążku prawo międzynarodowe obowiązywało strony, które prowadziły wojnę, do wzajemnego oszczędzania sadów oliwnych, bo oliwka rośnie powoli; za zbrodnię przeto uznawano zniszczenie podczas jednej wojny tego, co — zdewastowane — na długie lata kraj uboży; pamiętano też o tem, że losy wojny są zmienne...

W sztukach Maeterlincka potworność militaryzmu niemieckiego polega nie tyle może na jakości krwawych czynów, ile na automatycznie-zimnem ich wykonywaniu wedle nieodmiennych instrukcyj.

W zestawieniu obie sztuki Maeterlincka nabierały skutkiem zbliżonego układu pewnych cech schematycznych, co także w sumie osłabiało ich poszczególną wartość, tembardziej, że mają one pewną, jakby w antycznych tradycyach — **zwięzłość i prostotę.**

W wykonaniu znakomitą kreacyę tytułową burmistrza stworzył p. Sosnowski, akcentując jego dobry, szlachetny charakter, zdolny wytrzymać wszelką pokusę i spokojnie iść na niezasłużoną śmierć.

Kulminacyjną jest w sztuce scena, poprzedzająca rozstrzelanie burmistrza, która jest zespołem czworga, a ściślej mówiąc trojga osób (bo synek burmistrza mniejszą odgrywa rolę) gdzie gra winna się utrzymywać na poziomie możliwie równie wysokiego kunsztu, ażeby słowa tu padające spotykały się na jednej wyżynie.

Pani Morska, którą znałem coprawda ze sceny tylko, jako pełnego temperamentu podlotka, ujawniła dużo ekspresyi dramatycznej; mniej interesująca była gra p. Stryckiego, co, rozumie się, tylko stwierdzam, nie klasyfikując na podstawie jednej roli talentu artysty, występującego po raz pierwszy na naszej scenie.

Z epizodycznych ról wyróżnił się p. Szymborski w roli starego ogrodnika Clausa.

P. Sosnowski jako reżyser miał zapewne niemało trudności z zespołem, obfitującym w nowe, nieznane ze sobą siły — przy skąpo odmierzonym czasie na próby — wobec początku sezonu, a opóźnienia odnowy budynku teatralnego.

—ooo—

Rada Ligi Narodów obraduje nad sprawą górnośląską

Paryż (PAT). Jak się dowiaduje „Petit Parisien", sprawa Górnego Śląska wejdzie pod obrady **dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi Narodów.**

NIEMCY LICZĄ SIĘ Z UTRATĄ OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

Bytom (PAT). Niemcy spodziewają się, jak się zdaje utraty okręgu przemysłowego, co wynika z tego, że różne swoje biura przenoszą do innych miejscowości na Górnym Śląsku. W tych dniach przeniosło się biuro likwidacyjne Heimatstreu z Katowic do Koziej Szyi. Bank niemiecki w Bytomiu „Hansa" otworzy filię w Opolu, dokąd w razie przyłączenia do Polski wielkich miast przemysłowych, przeniesie się z Bytomia. Zakłady przemysłowe hr. Schaffgotscha przeniosły swoje biura z Bytomia do Gliwic.

NIEMCY CHCĄ UZBROIĆ URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

Bytom (PAT). Pomiędzy niemieckiem ministerstwem komunikacyi a międzysojuszniczą komisyą w Opolu toczą się rokowania w sprawie uzbrojenia urzędników kolejowych na Górnym Śląsku, celem zabezpieczenia pociągów. Komisya międzykoalicyjna na takie uzbrojenie się nie zgodziła.

TAJNE ORGANIZACYE NIEMIECKIE

Bytom. (PAT) Donoszą z Kędzierzyna, że w tych dniach odbyło się tajne posiedzenie przywódców niemieckich tajnych organizacyj bojowych, na którem postanowiono wskutek wykrycia przez Polaków i Francuzów tych organizacyi przystąpić do nowego ich zreorganizowania.

Pomoc dla Rosyi

Ryga (PAT) Sekretaryat amerykańskiej administracyi pomocy komunikuje, że dotychczas przyszło dla Rosyi 10 tysięcy ton produktów, jednakże do Rosyi wysłano tylko 2 tysiące ton. W ostatnich dniach skutkiem znikomej liczby wagonów, którymi rozporządza Rosya sowiecka, część towarów złożono w tutejszych składach. W chwili otrzymania niezbędnych środków transportowych towary te zostaną wysłane do Rosyi. Amerykańska administracya pomocy założyła już pierwszą kuchnię dla sierót w Petrogradzie i Moskwie. Amerykański Czerwony Krzyż nie pojedzie do Rosyi, lecz odda zapasy amerykańskiej administracyi pomocy.

Ryga (PAT) Wczoraj odszedł z Londynu statek, wiozący 650 ton produktów dla głodnych dzieci w Rosyi. Przy pierwszej próbie wydania towarów komu innemu, amerykańska administracya pomocy wstrzyma działalność.

Moskwa. (PAT) Prasa bolszewicka wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące ze strony **francuskiej** organizacyi niesienia pomocy głodnym. — Pomoc tę przyjmie Rosya pod tym warunkiem, że będzie miała prawo rozdziału produktów.

Rada ambasadorów wzywa Węgry do opróżnienia Węgier zachodnich

Paryż. (PAT) Konferencya ambasadorów wystosowała do posła węgierskiego w Wiedniu notę, w której stwierdza, że rząd węgierski ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za gwałty dokonane przez bandy, czy też przez regularne wojska węgierskie w komitatach zachodnich Węgier. Nota wzywa rząd węgierski, by obie strefy Węgier zachodnich opróżnił i dodaje, że gdyby Węgry trwały na swojem stanowisku, będą wzięte pod rozwagę **postanowienia karne,** celem przeprowadzenia traktatu pokojowego z Trianon.

Akcya przeciw Węgrom

Praga. (PAT) „Nar. Listy" donoszą z kół zbliżonych do reprezentacyi koalicyi, że mocarstwa koalicyjne obradują nad sprawą udzielenia Włochom mandatu obsadzenia Węgier zachodnich. Wyłonił się także plan blokady Węgier przez państwa sąsiednie. Zdaje się jednak, że udzielenie Włochom mandatu będzie najskuteczniejszym środkiem do zapewnienia przeprowadzenia traktatu.

Budapeszt. (PAT) „Pesti Hirlap" donosi, że włoski poseł w Budapeszcie Castagnetto zapewnił rząd węgierski o pełnych sympatyach włoskich, dodał jednak, **że obecnie sytuacya stała się trudna, gdyż Włochy wraz z innemi mocarstwami muszą się starać** o przeprowadzenie traktatu pokojowego. Włochy swojem wystąpieniem chcą uchylić od Węgier niebezpieczeństwo, jakie groziłoby im, **gdyby traktat z Trianon nie był wypełniony.**

Wiedeń. (PAT) „Montagszeit" donosi, że w Langegg nad granicą nastąpiło spotkanie kanclerza Schobera z członkami międzykoalicyjnej komisyi dla sprawy zachodnich Węgier. Schober przedstawił sytuacyę oraz życzenia Austryi, na co otrzymał odpowiedź, że fakt wycofania żandarmeryi austryackiej z zachodnich Węgier nie zmienia praw Austryi do tych obszarów.

Przeciw przyjęciu Węgier do Ligi Narodów

Genewa (PAT). Z dotychczasowego przebiegu ustala się, że widoki Węgier co do przyjęcia ich do Ligi Narodów pogorszyły się w ostatnich dniach. Państwa małej ententy są zdecydowane żądać od rządu węgierskiego zobowiązania się ścisłego co do wykluczenia Habsburgów od tronu węgierskiego. Opierają się one przytem na odpowiedniej klauzuli traktatu małej ententy.

Bawarya przeciw Berlinowi

Dymisya prezydenta ministrów

Monachium (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu stałej komisyi sejmowej wywołało sensacyę, że nietylko demokraci, ale i bawarska partya ludowa, której członkiem jest prezydent Kahr, oraz związek chłopski głosowały przeciw przyjęciu warunków rządu Rzeszy. Wniosek odraczający oraz wniosek rządu, za którym głosowała tylko partya środka, zostały odrzucone. Następnie przyjęto do wiadomości dymisyę prezydenta Kahra i ministra sprawiedliwości.

Monachium (PAT). Minister wyznań religijnych Martt otrzymał misyę tymczasowego kierowania agendami prezydenta ministrów. Reszta gabinetu pozostaje nadal.

Pogłoski o nowych rozruchach przeciw sowietom

Kopenhaga. (PAT) „Berlingske Tidende" donoszą z Helsingforsu, że w rosyjskiej **flocie bałtyckiej** odkryto nowy spisek. Miano aresztować 400 oficerów. Również odkryto spisek oficerski **w Kijowie,** gdzie aresztowano 180 osób. **W Moskwie** aresztowano 180 osób, które pozostawały w związku z rozwiązanym niedawno wszechrosyjskim komitetem ratunkowym.

Wielki lokaut w Anglii

Poldhu. (PAT) Radio. Z Londynu donoszą, że w przemyśle bawełnianym grozi znowu poważne przesilenie. Znaczna ilość robotników wstrzymała pracę. Związek właścicieli przędzalń ogłosił generalny lokaut.

Zakupy rosyjskie w Polsce

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Rząd sowiecki wyznaczył na zakupy w Polsce pół miliarda marek. Połowa tej sumy przeznaczona jest na zakupno manufaktury. Rząd sowiecki wysyła w tym celu specyalnych agentów do Łodzi i Białegostoku.

Przegląd gospodarczy

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa. 12 września. (PAT) Żyto 7150, 7500, mąka 35 proc. franko fracht Warszawa 10500, groch Wiktorya 10500, gryka 7500, makuchy rzepakowe franko fracht Warszawa 8387, 8540. Obroty średnie. Ceny za 100 kg. netto loko stacya załadowania. Wyjątki od tej zasady.

Tow. poseł Hausner o uruchomieniu przemysłu budowlanego. Współpracownikowi sekcyi prasowej „Targów Wschodnich" udzielił poseł m. Lwowa tow. Artur Hausner następujących wyjaśnień: Uruchomienie przemysłu budowlanego jest wielką, nieprzemijającą zasługą „Targów Wschodnich". A trzeba sobie uprzytomnić, że w przemyśle tym, jednej z najważniejszych gałęzi prac wielotysięcznych rzesz robotniczych, panował do niedawna zupełny zastój. Nawet katastrofalny brak mieszkań, dający się wszystkim we znaki, nie był czynnikiem dość potężnym, by przemysł budowlany ruszyć z miejsca. Sprawiły to dopiero „Targi Wschodnie". Dziś narzekania na brak materyału, na brak robotnika skończone. Okazało się, że mamy środki i siły do podjęcia pracy w takim zakresie, jak to obecnie widzimy na placu Powystawowym, gdzie w amerykańskiem naprawdę tempie powstaje „nowe miasto". Za bezwzględnie najważniejszą zasługę „Targów Wschodnich" uważam przełamanie nastroju beznadziejności, który w czasie wojny ogarnął całe nasze społeczeństwo. Ten moment psychiczny posiada nieobliczalne wprost znaczenie dla rozwoju całego naszego życia społecznego i gospodarczego. Przemysł budowlany bowiem dał początek ogólnego ruchu przemysłowego. Za nim pójdą inne. Robotnicy wracają do swych zawodów, które niejednokrotnie musieli porzucać dla braku pracy. Gdzie się zaś buduje, tam ślusarz, stolarz, lakiernik, blacharz i szklarz znajdą również łatwo zajęcie.

Jarmark w Chrystyanii. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 4—11 września odbędzie się w Chrystyanii jarmark. Prospekt jarmarku można przeglądać w biurze Izby (ul. Długa 1, I p.).

Telegramy giełdowe

Warszawa 19/9 (PAT). Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. m. Warszawy ziemskie za 100 rubli trans. 271—272, żąd. 274, poszukiwano 269. 5 proc. m. Warszawy trans. 480—475, żądano 482, poszukiwano 472.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 3990—3975, sprzedaż 3975, kupno 3855. Dolary kanadyjskie gotówka trans. 3580, Franki franc. czeki trans. 312—309, sprzedaż 309, kupno 300. Funty szterlingi gotówka trans. 14900, czeki trans. 15400, 14975, Belgia czeki trans. 330.25—300, Marki niemieckie czeki trans. 40'50—39'50, sprzedaż 39'50, kupno 38'25, Gdańsk czeki trans. 40'25—39'75, Korony austr. czeki trans. 330—328, sprzedaż 328, kupno 318, Korony czeskie trans. 48, Liry czeki trans. 175.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emis. 2580, kredytowy warszawski 2800—2900, Bank zachodni 1—4 emis. 1500—1520, Warszawskie Tow. kopalń wgla i zakł. hutn. 19400, 19600. Starachowice 1—2 emis. 8275, 8050, 8200. Tow. Zakł. żyrard. 69500, 68500. Warsz. fabr. cukru 18500, 18600, 18400. Ostrowieckie zakłady 9200, Polska nafta 1—3 emis. 2875, 3050, Przemysł drzewny i handel 1—3 em. 1700. 1740, 1675. Zjednoczenie ziem polskich 1—3 em. 950.

Wiedeń 12/9 (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 116, austr. renta koron. 118, renta lutowa 120, węg. renta koron. 303. Anglobank 2488, Bankverein 1408, Austr. zakł. kred. 1690. Bank depozyt. 3170, Unionbank 1270, Bank obrót. 908, Kolej północna 34000, Berg u. Huetten 14900, Zieleniewski 3490, Galic. Karpaty 24400, Galicya 64000, Siersza 3600.

Wiedeń 12/9 (PAT). Kursa dewiz. Zagrzeb 616. Belgrad 2456, Berlin 1297, Budapeszt 297'50, Bukareszt 1245, Londyn 5060, Medyolan 5810, Nowy Jork 1352, Paryż 9930, Praga 1652, Marki niemieckie 1295, angielskie 5025, francuskie 9200, włoskie 5755, szwajcarskie 23025, czeskie 1647, węgierskie 298'50.

Zurych 12/9 (PAT). Końcowe kursa dewiz.. Berlin 555, Nowy Jork 582, Londyn 4'72, Paryż 42'70, Medyolan 24'20, Praga 7'02, Budapeszt 1'30, Zagrzeb 2'90, Bukareszt 5'50, Warszawa 0'15, Wiedeń 0'55, Austr. stempl. 0'46.

— o —

Przegląd społeczny

Strejk kaflarzy w Krakowie. Dnia 6 września wybuchł strejk kaflarzy, z powodu zignorowania postulatów robotniczych ze strony cechu. Panowie ci myślą, że robotnik kaflarski za swą pracę ma głodem przymierać a głównie odznacza się cech, mistrz Dunikowski, który niedość że niema żadnych robotników, a w dodatku, gdy podejmie gdziekolwiek jaką robotę, to robotnikowi nie wypłaca należnej płacy wedle cennika. Próba majstrów rozbicia organizacyi i strejku się nie uda, bo robotnicy są dobrej myśli, że zwycięstwo będzie po ich stronie. Ostrzega się wszystkich kaflarzy, aby Kraków omijali.

Konferencya górnicza krakowskiego okręgu. W dniu 8 września odbyła się w Chrzanowie konferencya przedstawicieli oddziałów Związku górniczego i komitetów kopalnianych. Konferencyę zagaił a następnie referował o stosunkach organizacyjnych tow. Papuga. Do prezydyum wybrano tow. Szczurka i Bałdysa przewodniczącymi, Micorka i Październiorę sekretarzami. Nad referatem tow Papugi przeprowadzono obszerną dyskusyę, w której oprócz tow. Bobrowskiego i Pytlika zabierali głos tow. Chechelski, Ruman, Glistak, Ciołczyk, Tosza, Niemczyk, Bałdys i sekretarz Wieruszewski. Po końcowem przemówieniu referenta uchwalono rezolucyę wyrażającą pogardę warchołom usiłującym rozbijać Związek górniczy, a uznanie za owocną pracę Zarządowi Głównemu i sekretarzowi okręgowemu tow. Papudze. W sprawie wkładek wymienić należy przemówienie tow. Pytlika, który udowodnił, że właśnie dla dobra robotników wkładka do Związku została podwyższona, co też zgromadzeni uznali, uchwalając rezolucyę wzywającą wszystkich górników do płacenia podwyższonych wkładek. W dyskusyi tow. Wieruszewski wykazał, jak szkodliwą dla ruchu robotniczego jest działalność komunistów. Obecni na konferencyi delegaci z Jaworzna stwierdzili, że były funkcyonaryusz Związku Dyja bezprawnie użył ich firmy do rezolucyi przeciw Związkowi i postanowili szkodnika tego w Zagłębiu nie tolerować. Konferencya trwała cały dzień, obrady toczono bardzo poważnie i załatwiono wiele spraw organizacyjnych i cennikowych, powierzając wykonanie tychże Komitetowi rewirowemu, który wybrano z przedstawicieli robotników każdego przedsiębiorstwa po jednym.

Z sali sądowej

Kraków, 13 września.

PROCES O ZABÓJSTWO

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Mitce oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. W dniu 22 czerwca br. odbywało się wesele córki Andrzeja Bąby w domu Feliksa Nowaka w Zelkowie. Na wesele to przybył bez zaproszenia obwiniony Franciszek Mitka w stanie podnieconym z widocznym zamiarem wszczęcia bijatyki, gdyż przyniósł ze sobą nóż szewski, który trzymał za cholewą. W niedługą chwilę Mitka wszczął awanturę z Andrzejem Bąbą, którego podczas wzajemnej szarpaniny lekko skaleczył w lewą dłoń poczem wyszedł na pole i stanął w pobliżu domu Nowaka. W tym czasie zjawił się Jan Bąba, brat Andrzeja, starzec 77-letni i chcąc uspokoić obwinionego, zbliżył się do niego. Kiedy Bąba znajdował się w odległości 10 kroków od obwinionego, wówczas Mitka skoczył nagle ku niemu i ugodził go nożem w lewą skroń. Ugodzony Bąba upadł zbroczony krwią na ziemię i w niespełna godzinę zakończył życie.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że dlatego uderzył Bąbę, gdyż ten biegł za nim z kamieniami. Tłomaczenie to jednak było kłamliwe wobec zeznań świadków stwierdzających, że Bąba idąc ku Mitce nic w rękach nie miał.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Mitkę na 3 i pół lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył starszy sędzia okręg. Kubaczek, oskarżał prokurator Kaczmarczyk.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we środę 14 września o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. **Prezydyum.**

Zgromadzenie krawców odbędzie się we środę dnia 14 września w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym: 1) sprawa kooperatywy krawieckiej. 2) wnioski. Referenci tow. dr J. Drobner i tow. Jasiński. Ze względu na doniosłość spraw uprasza o liczne przybycie Zarząd.

Baczność blacharze, monterzy wod., gaz. i centr. ogrzew.! We środę dnia 14 bm. o godz. 6 wieczór zgromadzenie z porządkiem dziennym: sprawa dodatku drożyźnianego, wybór delegatów, wnioski. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność mężowie zaufania z wojskowych zakładów! We środę 14 września odbędzie się posiedzenie mężów zaufania z wojskowych zakładów wszelakich zawodów o godzinie 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. **Urbańk.**

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Śluby panieńskie".
Środa: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".
Czwartek: „Śluby panieńskie".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Małżeństwo Loli".
Środa: „Don" (premiera).

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Rigoletto".
Środa: „Rigoletto".
Czwartek: „Hrabina".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Kapłanka ognia".
Środa: „Taniec szczęścia" (Premiera).
Czwartek: „Taniec szczęścia".
Piątek: „Taniec szczęścia".
Sobota: „Taniec szczęścia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Marian Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).